

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili II (2012)

Remigiusz Kasprzycki

Marsz nierówności.

Antysemici, homoseksualiści i literatura

Zgodnie z nazistowską filozofią śmierci, Żydów i homoseksualistów czekała eksterminacja. Ze zdehumanizowanego czasu II wojny światowej po jej zakończeniu wyciągnięto wnioski. Antysemityzm w krajach demokracji liberalnej uznano za przestępstwo. W oficjalnej ideologii większości nowoczesnych państw Zachodnich, także prześladowania gejów i lesbijek nie są dopuszczalne. W Unii Europejskiej zagadnienie to reguluje akt prawny z 2000 roku¹. Mimo to, zdaniem aktywistów walczących o równouprawnienie seksualne, do pełnej wolności jest jednak daleko. Pod wpływem zaangażowania m.in. licznych organizacji i osób działających na rzecz coraz większych uprawnień mniejszości seksualnych, w kwietniu 2007 roku Parlament Europejski potępił szerzenie się dyskursu nienawiści wobec lesbijek, transseksualistów, homoseksualistów. Rezolucję skierowano do Rosji, Chorwacji, Belgii i Łotwy. Jej zwieńczeniem było uchwalenie 17 maja jako Międzynarodowego Dnia Walki z Homofobią².

Przeświadczenie o dyskryminacji towarzyszy także polskim działaczom powyższych środowisk. Organizatorzy marszów tolerancji [dla innych: „marszów zgorszenia” – uwaga R.K.] w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu spotykają się z agresją i hasłami typu: „Zrobimy to z wami, co Hitler zrobił z Żydami” i przedstawiają swoją sytuację w dramatyczny sposób. W ich ocenie, dzisiejszy status gejów i lesbijek w Polsce niewiele różni się od codziennej egzystencji Żydów w III Rzeszy. Świadectwem takiej sytuacji w przekonaniu grup walczących z homofobią były warszawskie wydarzenia z 11 listopada 2010 roku³.

¹ Dyrektywa UE nr 2000/78/WE zakazuje dyskryminacji w odniesieniu do zatrudnienia i kształcenia zawodowego ze względu na religię lub wyznanie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. Dyrektywa dotyczy także 10 nowych państw członkowskich, które przystąpiły do UE w maju 2004 r.

² Rezolucja B6-0167/2007 w sprawie homofobii w Europie, zatwierdzona przez Parlament Europejski 24 kwietnia 2007 ustanowiła 17 maja Międzynarodowym Dniem Walki z Homofobią.

³ „Robert Biedron zatrzymany przez policję! Faszyzm przeszedł ulicami Warszawy”, www.innastrona.pl [20.08.2011]. „Albo ONR, albo denazyfikacja”, Ośrodek racjonalistyczno-sceptyczny im. De Voltairè'a, www.racjonalista.pl [22.08.2011].

Trauma holokaustu i nietolerancja wobec mniejszości seksualnych naturalnie zbliżyły kręgi osób homoseksualnych i niektórych przedstawicieli żydowskiej diaspory. Problem jednoczesnej inności etnicznej i odmiennej orientacji dotyczył niektórych współczesnych polskich intelektualistów. Z obawy o pogardę, wyśmianie – większość z nich skrzętnie ukrywała swoją podwójną tajemnicę. Dlatego świadectwo Michała Głowińskiego, jakie złożył przed czytelnikami w swojej autobiografii, jest przełomowe. M. Głowiński pisał o doświadczeniu okupacyjnego i powojennego „żydowskiego piętna”, a także o odkryciu własnej homoseksualnej tożsamości.

Problem ten dla znanego profesora teorii literatury nigdy nie był łatwy. Nawet przy ujawnianiu tego faktu szerokiemu odbiorcy, pisanie o intymnej sferze sprawiało autorowi trudności. Pisał on: „Przyznaję: pisanie na ten temat przychodzi mi z trudem, a od momentu, w którym postanowiłem, że nie będzie to dziedzina osłonięta szczelną kurtyną, muszę przełamywać w sobie silne opory”⁴. *Kręgi obcości* M. Głowińskiego to wyjątkowa opowieść o samotności, wyciszeniu czy też emigracji wewnętrznej spowodowanej urodzeniem się Żydem i homoseksualistą.

Jednak czy koszmar przeszłości i pogarda dla odmienności są jedynymi czynnikami determinującymi podobieństwo sytuacji homoseksualistów i Żydów? Poza ostracyzmem, napiętnowaniem i prymitywnym wykluczeniem jednych i drugich z pewnych przestrzeni publicznych, kolejnym podobieństwem jest faktyczna niemożliwość zmiany swojego statusu. Należy rozróżnić kwestię narodowościową od religijnej – w tym drugim wypadku zmiana jest możliwa.

Zdaniem Roberta Biedronia absolutnie nie da się zmienić swojej orientacji seksualnej. Nie można również zostać gejem lub lesbijką⁵. Imre Kertész w swoich rozważaniach na temat żydowskości doszedł zaś do wniosku, że mimo etapów zniechęcenia, udręki pytaniami „czemu jestem Żydem?” (w czasie hekatombi ostatecznego rozwiązania), najpierw pogodził się z – jak pisał – „przekleństwem bycia Żydem”, zaakceptował „swoją inność”: „Aż wreszcie się wszystko poukładało, określenia przestały mi być potrzebne, wreszcie pogodziłem się z myślą, że jestem Żydem, podobnie jak mam zwyczaj powoli się godzić z innymi niemiłymi i nie bardzo zrozumiałymi myślami [...]”⁶. Nie tylko więc podobieństwo „bycia odrzuconym”, ale i brak alternatywnego wyboru, perspektywy skierowania swojej życiowej drogi na nowy tor sprawiają, że środowiska te mogą odczuwać bliskość doświadczenia, losu.

Nie oznacza to jednak ich przygnębienia i bezradności. Środowiska gejów i lesbijek poszerzają granice swojej wolności, a „żydowskość” I. Kertésza stała się ostatecznie dla węgierskiego pisarza powodem do dumy. Jego książki są bowiem nie tylko „krzykiem pełnym bólu” o czasie holokaustu, ale również zapisem woli przetrwania. Jego proza mimo balastu tragicznych dni II wojny światowej jest afirmacją życia.

W niektórych środowiskach użycie słów: „Żyd” i „homoseksualista” jest wymienne. Szczególnie dotyczy to świata subkultury kibiców piłki nożnej. Napisy na murach głoszą, że „Żydami” jest drużyna „X”, a do tego jej kibice to „pedały”. Z se-

⁴ M. Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010, s. 147.

⁵ R. Biedroń, *Tęczowy elementarz, czyli (prawie) wszystko co chcielibyście wiedzieć o gejach i lesbijkach*, Warszawa 2007, s. 29.

⁶ I. Kertész, *Kadysz za nienarodzone dziecko*, Warszawa 2003, s. 33.

mantycznego punktu widzenia powstaje pewna ciekawostka – słowo „Żyd” już samo w sobie jest czymś pogardliwym, homoseksualista zamienia się zaś w „pedała”.

Oczywiście problem ten nie dotyczy tylko fanów piłki nożnej, ale niekiedy i większej grupy społecznej. I. Kertész – przeprowadzając krytyczną analizę społeczeństwa węgierskiego – pisał, że słowo „Żyd” stało się niedawno dla wielu osób nad Dunajem ponownie czymś obelżywym⁷.

Faktem jest, że mniejszościom seksualnym w Polsce nie brakuje zajadłych wrogów. Jednak też coraz większa część społeczeństwa akceptuje gejów i lesbijki. Wydawać się może, że są to przede wszystkim mieszkańcy dużych miast, osoby głównie dobrze wykształcone i zamożne. W dużej mierze potwierdził to sondaż przeprowadzony przez Centrum Badania Opinii Publicznej z lipca 2010 roku⁸. Dla nich właśnie „nieheteroseksualni” stanowią grono najbardziej otwartych osób. Nie wyobrażają sobie, że homoseksualiści mogą być ksenofobami. W swojej świadomości nie przyjmują też, że gej może być rasistą. Niepojęte wydaje im się, że lesbijka może łączyć swoją orientację seksualną z konserwatywnymi poglądami.

W toku stereotypowej percepcji, równie absurdalne jest „masowe” szukanie antysemitów wśród współczesnych polskich literatów. Nie ma przecież na to etycznego przyzwolenia wśród pisarzy – seniorów jak Wisława Szymborska czy Wiesław Myśliwski. Nie odnajdziemy takich przesłanek wśród mistrzów pióra średniego pokolenia – jak Andrzej Stasiuk czy Olga Tokarczuk. Niemożliwe jest też znaleźć kogoś takiego w gronie najmłodszych, popularnych gwiazd polskiej literatury – jak Sylwia Chutnik czy Dorota Masłowska. Dodać także należy, że antysemityzm był ostro potępiany w polskiej literaturze najmłodszej, o orientacji alternatywno-anarchizującej⁹. Jednak i wśród polskich pisarzy zdarzają się takie „rodzynki”. Antysemityczne resentymenty ujawnił Waldemar Łysiak, a także Barnim Regalica vel Tomasz Szczepański w opowiadaniu *Listopad*¹⁰.

Należy też nadmienić, że Sylwia Chutnik podjęła temat polsko-żydowskich relacji w *Kieszonkowym Atlasie Kobiet*. Wątki polskich fobii wobec Żydów są również obecne w książkach młodych polskich pisarzy, którzy nigdy nie ukrywali swojej homoseksualnej orientacji. Modelowym przykładem są tutaj aluzje zawarte w powieściach *Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna Szczakowej* Michała Witkowskiego czy w *Lali* Jacka Dehna.

⁷ I. Kertész, *Ja, Inny*, Warszawa 2004, s. 72 [Pierwsze wydanie węgierskie miało miejsce w 1990. Liczne refleksje węgierskiego noblisty odnosiły się w dużej mierze do węgierskiej rzeczywistości końca lat 80. XX wieku – uwaga R.K.].

⁸ „Postawy wobec gejów i lesbijek”, BS/95/2010, Warszawa, komunikat badań, Warszawa, lipiec 2010, www.cbos.pl [12.09.2011]. Należy wspomnieć również o wydarzeniu bez precedensu w świecie polskiego samorządu, kiedy latem 2011 roku sołtysiem Leśniewa na Kaszubach został wybrany przez mieszkańców Marcin Nikrant, który nie krył swojej homoseksualnej orientacji, zob. J. Podgórska, „Jedyny gej w wiosce. Tęcza nad Leśniewem”, 15 sierpnia 2011, www.polityka.pl [29.09.2011].

⁹ W. Kajtoch, *Obok „bruLionu” – tematy i prądy najmłodszej prozy polskiej*, [w:] „Dykja. Pismo Literacko-Artystyczne” 1997, nr 7–8, s. 80–97.

¹⁰ W. Łysiak, „Taśmy Geremka?”, *Gazeta Polska*, 27 czerwca 2007, http://www.rp_art3275_czytelnia_lysia_keremka.htm [dostęp 29.09.2011]; B. Regalica, *Listopad*, „Nowa Fantastyka” 3/1998, http://www.niniwa2.cba.pl/regalia_listopad.htm [29.09.2011].

Czy można być antysemitą i jednocześnie osobą głośno deklarującą orientację homoseksualną, a do tego jeszcze dość znanym literatem? Okazuje się, że takie szokujące połączenia światopoglądowe istniały i mają dalej miejsce. Nie oznacza to, że nie wywołują zakłopotania. Podobnie jak kontrowersje wokół antysemityzmu czołowych pisarzy XX wieku. Nie wiadomo, jak współcześni badacze mają traktować Louisa Ferdinanda Céline, który pałał nie tylko gorzką nienawiścią do Żydów i Arabów, ale i do państwa, religii, wojska, administracji, kapitalizmu, komunizmu, a także wszelkich pozostałych propozycji ideologicznych XX-wiecznej cywilizacji.

Kuriozalna sytuacja miała miejsce w przypadku norweskiego noblisty Knuta Hamsuna, któremu *de facto* prokurator nie udowodnił, iż był członkiem quislingowskiego *Nasjonal Samling*. Hamsun zaprzeczył wszystkiemu, nie znaleziono zaś żadnych pisemnych dowodów. Mimo to noblista został zamknięty w szpitalu psychiatrycznym. Przebywając w izolacji napisał kronikę swojego pobytu. Była ona przepełniona refleksjami. W swoich zapiskach K. Hamsun zdystansował się do antysemityzmu pisząc:

Specjalistów było dwóch, ale jeden trzymał się – albo był trzymany – niemal zupełnie na uboczu. Widziałem dyrektora dwa razy, za każdym razem mniej więcej kwadrans, sprawiał wrażenie człowieka bystrego i bez przesądów. Popęłił tylko ten zaskakujący błąd, że podsunął mi pod nos sprawozdanie z mojej wizyty u Hitlera, podczas której miałem jakoby wygłaszać jakieś poglądy antyżydowskie. Ani wtedy, ani później nie przeczytałem tego sprawozdania, ani go nie uznałem. Ja miałbym się dopuszczać wystąpień przeciwko Żydom? Miałem na to wśród nich zbyt wielu dobrych przyjaciół, a oni także odnosili się do mnie zawsze z wielką przyjaźnią. Z całą życzliwością polecam dyrektorowi, żeby przejrzał zebraną moją produkcję literacką i przekonał się, czy są tam jakieś ataki na Żydów¹¹.

Stosunek Hamsuna do Żydów pozostaje do dzisiaj nierozstrzygnięty. Z pewnością potrzebne są dalsze badania analizujące jego twórczość i relacje w przedwojennym społeczeństwie norweskim.

W zakłopotanie i rozczarowanie wprawił Zachodnich intelektualistów Aleksander Sołżenicyn. Uwielbiany po wyemigrowaniu z ZSRR, zaczął budzić zdziwienie i zakłopotanie, kiedy stał się konsekwentnym krytykiem Zachodniej cywilizacji. Nie podnoszono jednak głosu sprzeciwu, albowiem przynajmniej od czasów F. Dostojewskiego nurt pogardy dla demokratycznych zdobyczy łaćńskiej cywilizacji płynął znaną wielkiej Wołgi szeroką falą. Wytykający Zachodowi moralną zgniliznę i dekadenski upadek, powracający do Rosji w 1994 roku A. Sołżenicyn cieszył się dalej sporym autorytetem. Jego stanowisko było ciosem dla nielicznych rosyjskich okcydentalistów, ale we Francji, Niemczech czy USA fascynacja nim nie mijała. Diametralna zmiana nastąpiła po ukazaniu się w 2001 roku książki noblisty poświęconej 200-letnim relacjom żydowsko-rosyjskim¹². Od Waszyngtonu po

¹¹ K. Hamsun, *Na zarośniętych ścieżkach*, Poznań 1994, s. 68–89.

¹² A. Sołżenicyn, *Dvesti let vmeste (1795–1995)*, Moscou 2001. [Poglądu, że Żydzi odgrywali ważną rolę w rewolucjach rosyjskich nie głoszą i nie wypowiedzieli jedynie intelektualiści z prawej strony sceny politycznej. Przykładowo J.P. Sartre w 1980 roku stwierdził, że to właśnie Żydzi w dużej części dokonali rewolucji rosyjskiej w 1917 roku, zob. J.P. Sartre, B. Levy, *Czas nadziei. Rozmowy z roku 1980*, Warszawa 1996, s. 84].

Berlin przetoczyła się fala krytyki uznanego pisarza. Niektórzy recenzenci określili publikację autora *Archipelagu Gułag* jako ksenofobiczny skandal. W swojej książce, do tej pory nieprzetłumaczonej przez żadne polskie wydawnictwo [translacji jej fragmentów podjęło się jedynie kilka prawicowych portali – R.K.] A. Sołżenicyn wyjaśniał, że antysemickie pogromy w Rosji były spowodowane poparciem Żydów dla sił rewolucyjnych. W swojej kontrowersyjnej książce, dawny rosyjski dysydent i więzień gułagów apelował do żydowskiej diaspory, aby przyznała się do udziału w bolszewickiej hekatombie narodu rosyjskiego.

Nie można zaprzeczyć niechęci wobec „narodu Mojżesza” prezentowanej w książce A. Sołżenicyna. Ciekawa jest jednak droga ewolucji rosyjskiego noblisty, który w trakcie swojego pierwszego etapu emigracyjnego posądzony był o filosemityzm. Część starej, rosyjskiej emigracji traktowała go bardzo nieufnie. A. Sołżenicyn tak wspominał ten okres:

Jakiś stary emigrant przysłał mi „list otwarty”, wielki artykuł (potem został wydrukowany), krytykujący moją całą pisaninę jako kłamstwo, że tylko oszukuję naród rosyjski, bo nie wyjawiam, że wszystkie nieszczęścia Rosji spowodowali Żydzi, i nic z tego nie pokażalem ani w [sierpniu], ani w pierwszym tomie [Archipelagu], który się ukazał. Póki nie jest jeszcze za późno, muszę się poprawić, bo inaczej zostanę bezlitośnie zdemaskowany (Później w prasie emigracyjnej można było spotkać wyrazy oburzenia, jak „śmiałem” Kriworotowi nie odpowiedzieć). Także w innych listach były zarzuty, że jestem ulubieńcem światowego syjonizmu i że mu się zaprzedałem¹³.

Wydarzenia takie miały miejsce nie tylko podczas emigracyjnego okresu pisarza w Europie. Tuż na początku jego pobytu w USA posunięto się jeszcze dalej. Na bramie domu w którym zamieszkał Sołżenicyn zostawiono kartkę następującej treści: „Brodaty sukinsynu. Za ile sprzedałeś Rosję Parchom, nawet twój płot cię nie uratuje od stryczka”¹⁴.

Wydaje się, że niechęć do Żydów narastała w twórczości Sołżenicyna stopniowo. Wynikiem tego były doświadczenia i przemyślenia z okresu emigracyjnego rosyjskiego noblisty. Także podczas pracy nad niedokończonym cyklem powieściowym „Czerwone koło”, w latach 70. musiał dowiadywać się zapewne coraz więcej o kulisach rewolucji październikowej i roli jaką odegrali w niej Żydzi. Rozczarowanie światem Zachodu widoczne jest już w cytowanej wcześniej książce *Wpadło ziarno między żarna*, choć nieszczęścia Rosji uwięzionej przez czerwony terror nie są z nim jeszcze związane. W wizjach A. Sołżenicyna–proroka, podnosząca się z kolan upokorzenia, odzyskująca wolność Rosja winna wystrzegać się uzależnienia od Zachodniego kapitału¹⁵. Nie trzeba bowiem wielkiego rozumu, żeby wiedzieć w czyich rękach zdaniem żyjącego przez dwadzieścia lat na Zachodzie (w tym w większości na emigracyjnej banicji w USA) A. Sołżenicyna pozostają fundusze i środki finansowe. Przestroga pisarza dziwnie współgra z powolnym ujawnianiem prawdy o rosyjskiej dziejowej katastrofie zaczynającej się gdzieś w końcu XIX wieku a kończącej u schyłku lat 80. XX wieku. Jej źródła należy szukać zdaniem autora m.in.

¹³ A. Sołżenicyn, *Wpadło ziarno między żarna*, Warszawa 2002, s. 26.

¹⁴ Tamże, s. 233.

¹⁵ A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję?*, Kraków 1991, s. 24.

w rządzeniu Rosją przez nie-Rosjan. Szczególnie poważne konsekwencje dla kraju miało w przekonaniu A. Sołżenicyna ugruntowanie pozycji przez naród żydowski, który w przeciwieństwie do innych koczowniczych nacji zapaścił swoje korzenie w różnych rosyjskich ośrodkach¹⁶. Ciekawe jest to, że na kilka lat przed szokującą dla licznych miłośników książek rosyjskiego prozaika przemianą, nikt nie był w stanie rozpoznać ewolucji poglądów autora. Aluzje były czytelne, ale liczni miłośnicy pisarza czytali przez ciemne okulary.

Rozczarowanie, krytyka i zwyczajne złośliwości zmieszane z kompleksami wobec wartości świata Zachodu, dominowały u dużej części rosyjskich emigrantów-literatów. Kpina przeplatała się w ich twórczości z pogardą wobec zastanej rzeczywistości. Bezradność mieszała się z gorzką refleksją. Prezentowanie radykalnych poglądów i surowych ocen nie było zawsze obiektywne, jednak konfrontacja doświadczeń świata sowieckiego ograniczenia z totalną wolnością demokracji liberalnej często dawała ciekawe przemyślenia. W jednej z rozmów jakie Solomon Wołkow przeprowadził z Josifem Brodskim, rosyjski poeta pochodzenia żydowskiego ocenił, że Stalin wywierał ogromne wrażenie na Zachodnich homoseksualistach-intelektualistach. J. Brodski nie bez złośliwości stwierdził, że w przeciwieństwie do Hitlera czy Mussoliniego mimika i gesty Stalina sprawiały wrażenie, że zaraz przytuli i ogrzeje swoim ciepłem. To z kolei przyciągało lewicowych, zachodnich gejów. J. Brodski w rozmowie z S. Wołkowem powiedział:

To bardzo ważne Sołomonie! Bo odtąd się zaczyna czysty Freud. Myślę, że znaczny procent wpływu Stalina na inteligentów Zachodu miał związek z ich potencjalnym homoseksualizmem. Twierdzą, że wielu na Zachodzie z tej właśnie przyczyny nawróciło się na komunizm. Stąd właśnie najzwyczajniej Stalina ubóstwiali!¹⁷

Ubóstwienie wobec Stalina towarzyszyło licznym Zachodnim intelektualistom jeszcze długo po śmierci sowieckiego cara. Fakt ten napiętnował m.in. żydowski historyk Arno Lustiger, który w swojej książce prześledził genezę, rozwój i konsekwencje antysemityzmu w Związku Sowieckim. Poza naukową analizą tego zjawiska w ZSRR Lustiger z całą surowością zganił powtarzanie fałszywej historii „Czerwonego Imperium” w krajach Zachodnich. W swoich recenzjach ostrych słów nie szczędził również publikacjom naukowym napisanym przez historyków pochodzenia żydowskiego. Jedną z nich była książka rosyjskiej Żydówki S. Margolin z 1992 roku pt. *Koniec kłamstw*. Autorce tej Lustiger zarzucił, iż w swojej publikacji powtórzyła antysemityczne frazesy¹⁸.

Niesamowitą drogę ideowej, światopoglądowej i etycznej przemiany przeszedł Eduard Limonow – od anarchizującego, lewackiego poety otwartego na świat, po dojrzałego przewodniczącego rosyjskiej Partii Narodowo-Bolszewickiej w wieku średnim. Młodość Limonowa to emigracja do USA, zaś związki z odradzającym się skrzydłem ksenofobicznego faszystwu to czas powrotu ukształtowanego pisarza

¹⁶ A. Sołżenicyn, *Rosja w zapaści*, Warszawa 1999, s. 74.

¹⁷ S. Wołkow, *Świat poety, rozmowy z Josifem Brodskim*, Warszawa 2001, s. 23.

¹⁸ A. Lustiger, *Czerwona księga. Stalin i Żydzi*, Warszawa 2004, s. 100.

do Rosji w 1992 roku. W opublikowanych wspomnieniach z emigracyjnej niedoli E. Limonow nie krył nigdy swojego, jak napisał, wrodzonego homoseksualizmu¹⁹.

W skandalizującej książce, przewodniczący Partii Narodowych-Bolszewików dokładnie opisał nie tylko naturalistyczno-obsceniczne akty seksualne m.in. z Czarnoskórym, ale także w wielu rozdziałach pisał z głęboką sympatią o Żydach. W tym czasie głosił radykalną teorię, że wszystkie narody dla przyszłego szczęścia i pokoju powinny się totalnie wymieszać. Pisał:

[...] wszystkie narodowości powinny się totalnie wymieszać, wyrzec przesądów – więzów krwi i temu podobnych bzdur – w imię zjednoczonego świata lub chociażby pokoju między narodami; już dla tego jednego celu warto wymieszać. Wymieszać biologicznie, mając świadomość niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą pojęcie narodowości. Żydzi i Arabowie, Ormianie i Turcy – wystarczy tego, naprawdę, trzeba się w końcu opamiętać²⁰.

Ówczesne wyznania Limonowa w kontekście przyszłej ewolucji światopoglądowej pisarza burzą stereotyp, że gej czy lesbijka nigdy nie staną po stronie nacjonalistycznej. Pikanterii dodaje fakt, że Limonow ze swoją nieukrywaną orientacją seksualną powrócił do ojczyzny, w której homoseksualizm podlegał wyjątkowo surowemu napiętnowaniu i różnym restrykcjom²¹. W rosyjskiej oficjalnej przestrzeni publicznej antysemityzm i homoseksualizm dalej stanowią tabu.

Homoseksualista i nacjonalista Eduard Limonow nie pozostaje jakąś efemerydą w literackim świecie. Liczni pisarze ze starego kontynentu dekomponują mit lewicowego, otwartego homoseksualisty, któremu nawet w jednej sekundzie życia nie przyszło do głowy gardzić Żydami. Stereotyp taki rozbijają skutecznie szczególnie literaci znad Sekwany. W powszechnej świadomości utrwaliło się przekonanie, że Marcel Proust czy Jean Genet byli homoseksualistami. Także biografowie francuskich pisarzy nie mają wątpliwości, że byli oni odmiennej orientacji²².

Manifestem erotycznych związków męsko-męskich jest *W poszukiwaniu straconego czasu*. Homoseksualistami w siedmiotomowej powieści Marcela Prousta są: baron de Charlus, skrzypek Morel, krawiec Jupien, książę Gilbert de Guermantes, lesbijkami zaś panna Vineteuil i Albertyna. Wydawać się może, że wrażliwy, chorowity, cierpiący na astmę Proust nie pasuje do obrazu antysemity. Jest jednak inaczej. Sprawą tą zajęło się przynajmniej kilku badaczy. Po przeanalizowaniu dorobku literackiego Prousta opinię o jego niechęci wobec Żydów podtrzymuje kilku europejskich literaturoznawców. Jeden z nich, Alessandro Piperno, poświęcił tej problematyce swoją książkę [A. Piperno, *Proust antiebreo*, Franco Angeli 2000 – uwaga

¹⁹ E. Limonow, *To ja Ediczka*, Warszawa 2005, s. 65.

²⁰ Tamże, s. 121–122.

²¹ Do maja 1993 roku w Rosji obowiązywał słynny artykuł 121 Kodeksu Karnego na podstawie którego homoseksualizm podlegał karze więzienia do lat 5. Artykuł ten był bardzo często stosowany wobec dysydentów. Mimo jego zniesienia, władze Rosji są dalej krytykowane za opieszałość w poszerzaniu swobód homoseksualistów. Swoje niezadowolenie wyrażają środowiska gejoskie na Zachodzie, jak i wspominany już tutaj Parlament Europejski.

²² J.-Y. Tadié, *Marcel Proust: A Life*, New York 2000; R. Shattuck, *Proust's Way: A Field Guide to 'In Search of Lost Time'*, New York 2000; E. White, *Genet. A Biography*, New York 1993.

R.K.]. Za klucz do zrozumienia antysemityzmu Prousta posłużyło Piperno przede wszystkim wspomniane już *W poszukiwaniu straconego czasu*.

Z tezą jego książki zgodziła się prof. Stéphanie Chaudier, specjalizująca się w twórczości Marcela Prousta. Chaudier, pracująca na uniwersytecie w Saint-Etienne, podzieliła pogląd Piperno, że Proust napisał antyżydowską powieść wstydzając się swojego żydowskiego pochodzenia. Szczególnie frapujący dla szeroko rozumianej refleksji nad ontologiczno-antropologiczną postawą i poglądami pisarza jest pierwszy tom gigantycznej powieści Prousta z 1913 roku – *W stronę Swanna*. W recenzji książki Alessandro Piperno *Proust antiebreo*, Stéphanie Chaudier wskazuje na pułapkę tożsamości, dylemat dwóch dróg, przed wyborem których stanął Żyd z początku XX wieku. W przypadku pierwszej, brak integracji z nowoczesną (według ówczesnych standardów) francuską klasą wyższą i średnią powodował brak możliwości spełnienia aspiracji zawodowych. Alienacja skazywała natomiast na wegetację w rodzinnej, hermetycznej diasporze. Asymilacja z francuskim społeczeństwem przyczyniała się zaś do realizacji kariery. Cena spełnienia marzeń była często wysoka. Jej wynikiem było zazwyczaj całkowite zerwanie więzi z narodem przodków.

Wybór ten dla Prousta, który odzwierciedla dramat atomizacji tradycyjnego XIX-wiecznego świata, jest równocześnie udręką stojących przed taką decyzją tysięcy Żydów. Proust jednak niczego nie sugeruje, nie narzuca swojej woli. Jak pisała Chaudier: „Salony są tym, czym są; aspirujący do bywania tam Żyd przyjmuje lub odrzuca reguły światowej gry, do której przecież nikt go nie zmusza”²³. W rozważaniach na temat „gorączki antysemickiej” Prousta muszą być również brane pod uwagę nie tylko rodzinne rozterki autora (Matka Żydówka, Ojciec Francuz), ale okoliczności niespokojnej epoki (tzw. sprawa Dreyfusa). Także Jim Everett w swoim eseju przypomniał o tych pośrednich źródłach antysemityzmu autora *W poszukiwaniu straconego czasu*²⁴.

Kolejnym pisarzem zaprzeczającym pewnikowi, iż pisarz-gej nie może mieć antysemickiej obsesji był Jean Genet. Homoseksualizm „pisarza francuskiej ulicy” jest powszechnie znany i nikogo już nie zaskakuje. Swoją orientację „wyeksponował” on w wydanym w 1949 roku *Dzienniku złodzieja*. Już pierwsze strony autobiografii nie pozostawiają wątpliwości, że jest ona hymnem pochwalnym na cześć homoseksualizmu. *Dziennik złodzieja*, oparty na osobistych przeżyciach, jest zarazem prowokacją obyczajową, łamiącą konwencje etyczne i społeczne, przyjęte za standard przeszło pół wieku temu. Genet pisał: „Pisząc dziś myślę o swoich kochankach. Chciałbym ich namaszczać tą wazeliną, materia gładką, łagodną, o lekkim zapachu mięty. Chciałbym skąpać ich mięśnie w tej delikatnej przejrzystości, bez której ich najpiękniejsze przymioty tracą odrobinę blasku”²⁵. W dalszej części swojej autobiografii pisarz wspominał, że wychowali go chłopcy z Morvan²⁶. Według niektórych ten właśnie fakt miał również niebagatelny wpływ przy kształtowaniu się jego stanowiska wobec Żydów.

²³ S. Chaudier, *Marcel Proust, cień Dreyfusa i mieszczański antysemityzm*, LE MONDE diplomatique – Edycja Polska, miesięcznik społeczno-polityczny, 2008, nr 12 (34), s. 21.

²⁴ J. Everett, *Was Marcel Proust an Anti-Semite?*, <http://www.proustreader.wordpress.com/2010/> [25.10.2010].

²⁵ J. Genet, *Dziennik złodzieja*, Kraków 2004, s. 15.

²⁶ Tamże, s. 32.

O ile więc homoseksualizm Geneta nie stanowi tabu, to jego wrogość względem Żydów nie jest już powszechnie znana. Jednym z ciekawszych tekstów, jaki przybliżył Geneta homoseksualistę–antysemicie była publikacja Gena A. Plunka z 2003 roku. Autor zasugerował w niej, że przełomem w ujawnieniu antysemitycznego oblicza Geneta było przeprowadzenie dokładnej kwerendy w pismach pisarza, tuż po jego śmierci w 1986 roku. W przekonaniu badacza twórczości autora *Dziennika Żłodzięja*, tego nietuzinkowego francuskiego prozaika i dramaturga ukształtowała ultra-katolicka prowincja kraju nad Sekwaną. Zdaniem Plunka, na francuskiej wsi nie wygasła nigdy nienawiść wobec Żydów. Szczególnie zaś wzmogła się po wspomnianej już wcześniej sprawie Dreyfusa. Nie bez znaczenia w ewolucji światopoglądu Geneta był jego przyjacielski kontakt z liderami francuskiej skrajnej prawicy. Byli nimi Charles Maurras, Francois Sentein i Roland Laudenbach. Sympatie pronazistowskie Geneta ujawniły się w pełni w 1944 roku. W tym roku na rynek księgarski trafiła jego nowela *Pompes funèbres*²⁷. Duży wpływ miały również podróże Geneta w późnych latach 30. i wczesnych 40. Pisarz odwiedził wtedy Austrię i Niemcy. Duże znaczenie ideowe w intelektualnej i duchowej bytności pisarza miała lektura Nietzschego. Plunka wspominał o tym fakcie: "In the late 1930s and early 1940s, Genet's sojourns in fascist Austria and Germany, coupled with his reading of Nietzsche for the first time, allegedly exacerbated his anti-Semitism"²⁸.

Trudno rozstrzygnąć, czy zafascynowanie młodego pisarza triumfalną, quasi-religijną i pompacyjną oprawą hitlerowskich uroczystości w III Rzeszy lat 30. znalazło odzwierciedlenie w napisanych przez Geneta sztukach. Czy doświadczenia te implikują i stanowią zakamuflowane podwaliny jego teatru pełnego gestów i rytuałów? Z pewnością jest coś niepokojącego w sztukach *Balkon*, *Parawany* czy *Pokojówki*. Pytaniem retorycznym pozostanie, czy nazistowski teatr totalitarnego uwiedzenia tłumów został zaadaptowany przez Geneta tylko jako środek artystycznego wyrazu, mający zaczarować i zarazem oczarować widza.

Lista francuskich pisarzy gejów i antysemitów byłaby niepełna gdyby zabrakło na niej ponad 60-letniego współczesnego francuskiego pisarza Renauda Camusa. Urodzony w 1946 roku w Chamalières prozaik i eseista (który nie ma żadnych rodzinnych więzów z Albertem Camusem) przez jakiś czas mieszkał również w Anglii, a także w Stanach Zjednoczonych. Za oceanem wykładał literaturę na jednym z college'ów w Arkansas. W czasie swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych Camus nawiązał bliskie kontakty z gejowskimi środowiskami amerykańskiej bohemy (m.in. z kręgiem towarzyskim związanym z Andy Warholem). Swoją działalność literacką od samego początku połączył z bardzo dużym zaangażowaniem na rzecz poszerzenia praw homoseksualistów. Pisarz założył również *Le Parti de l'In-nocence* – dość marginalną partię polityczną, która połączyła w swoim programie wartości lewicowe z konserwatywnymi.

Ogromne kontrowersje wywołała we Francji jego publikacja *La Campagne de France* z 1994 roku. Camus napisał w niej, że Żydzi zdominowali kulturę francuską. Ponad 800-stronicowa książka została bardzo ostro skrytykowana przez ówczesną minister kultury Francji, Catherine Tasca. Minister określiła książkę, jako

²⁷ G.A. Plunka, *Jeane Genet's Anti-Semitism: Fact or Fiction?*, [w:] „The French Review” 2003, z. 76, nr 3, s. 507.

²⁸ Tamże.

„szokującą” i „głęboko niepokojącą”. *La Campagne de France* została wycofana ze sprzedaży. Nie była to jednak decyzja ostateczna. Po sześciu latach, w lipcu 2000 roku trafiła z powrotem na półki księgarń. Została jednak ocenzurowana, bowiem dziesięć kartek było zupełnie pustych²⁹.

Połączenie orientacji seksualnej Renauda Camusa z ksenofobią, a przy tym jego aktywne zaangażowanie polityczne, nie stanowią w ostatnich latach precedensu. Posiadanie tych dwóch atrybutów nie odbierało szansy uczestnictwa w politycznej rozgrywce, a w niektórych przypadkach wiodło nawet do sprawowania najwyższych funkcji w państwie. Adekwatnym przykładem jest tutaj błyskotliwa choć tragicznie zakończona kariera Wilhelma Simona Petrusa „Pim” Fortuijn (w Europie bardziej znanego jako Pim Fortuyna), holenderskiego profesora socjologii z uniwersytetu w Groningen i uniwersytetu Erasmusa w Rotterdamie. Pim Fortuyn nie krył nigdy swojej homoseksualnej orientacji. Był przy tym szczególnie wrogo nastawiony do islamu i muzułmańskich emigrantów. Twierdził publicznie, że ich ekspansja stanowi zagrożenie dla holenderskiego otwartego społeczeństwa. Został zastrzelony podczas wyborów parlamentarnych w 2002 roku.

Eduard Limonow, Marcel Proust, Jean Genet czy Renaud Camus nie zamykają kręgu pisarzy homoseksualistów-antysemitów. W kolejnych jednak przypadkach zagadnienie to jest znacznie bardziej dyskusyjne i mniej oczywiste. Niekiedy w kwestii jednego czy drugiego elementu, świadectwo wystawia pisarzowi tylko jedno źródło lub utwór. W licznych przypadkach potwierdzenie tych faktów wymaga kolejnych poszukiwań archiwalnych i literackich.

Pewnym zaskoczeniem mogą być w tym zestawieniu osoby Oscara Wilde’a i Thomasa S. Eliota. Druga połowa XIX wieku nie była w Anglii łatwym czasem dla homoseksualistów. Purytańska Wielka Brytania surowo napiętnowała osoby o odmiennej orientacji seksualnej. O Wilde słono zapłacił za swoją obyczajową otwartość, albowiem skazano go na dwa lata ciężkich robót w więzieniu w Reading. Czy angielski dekadent, poeta i prozaik był ówczesnym więźniem sumienia? To niełatwe pytanie. Podobnie jak zdefiniowanie antysemityzmu przed Zagładą. W końcu XIX wieku był on zupełnie odmienny od tego po 1945 roku.

Faktem jest, że na otwartą homoseksualność w XIX-wiecznych realiach nie istniało przyzwolenie. Jednak Wilde i tak miał szczęście, że jej deklaracja miała miejsce akurat w Wielkiej Brytanii. W przypadku choćby carskiej Rosji, taka deklaracja odmienności skończyłaby się znacznie gorzej niż dwuletnim więzieniem. Niemniej pobyt za kratami był dla pisarza i tak głębokim wstrząsem psychicznym. *Ballada o więzieniu w Reading* jest twardym świadectwem dwuletniego koszmaru poety.

Homoseksualny portret Oscara Wilde’a nie jest jedynym obliczem pisarza. Bardzo ciekawy wizerunek angielskiego poety odnajdujemy w jego najśłynniejszej powieści *Portret Doryana Graya*. Niektóre jej fragmenty ukazują – subtelnie mówiąc – niechętny stosunek Wilde’a do „potomków Mojżesza”. Żyd w powieści angielskiego pisarza jest niesympatyczny, brudny, przebiegły, w karykaturalnych kosztownościach ze złota przypomina bardziej współczesnego króla Romów niż angielskiego Żyda. Wilde pisał: „Obrzydliwy Żyd w najdziwniejszym surducie, jaki kiedykolwiek widziałem, stał u wejścia pałac ordynarne cygaro. Miał lepiące się do twarzy pejsy,

²⁹ P. Vandeline von Bredow, *Anti-Semitism or Censorship?*, The Wall Street Journal, 07.08.2000.

a u gorsu z miętej koszuli świecił olbrzymi diament”³⁰. Pozbawiony schludności Żyd znakomicie wpisuje się w stereotyp niechlujnego gudłaja, cebularza gdzieś z Galicji. Ale czy pasuje on do kręgu brytyjskich dżentelmenów i lordów? W antysemickiej konstrukcji rozwiewać może obraz roześmianego, cynicznego, a zarazem unizonego Żyda. To on w powieści Wilde’a przykuwa znacznie bardziej uwagę niż doznania estetyczne. Jak możemy przeczytać:

Nie wiadomo z jakiego powodu sala teatralna była tego wieczora przepełniona, a gruby Żyd, który wybiegł naprzeciw nich, promieniał od ucha do ucha tłustym, rozdygotanym uśmiechem. Poprowadził ich do łoża z pompatyczną uniznością, wymachując bezustannie tłustymi od pierścieni błyszczącymi rękami i piszcząc dyszkantem. Dorian czuł do niego większy jeszcze wstręt niż zazwyczaj³¹.

Moje spostrzeżenia na temat antysemickości powieści angielskiego poety nie są wcale odosobnione. Emerytowany profesor filologii angielskiej z Uniwersytetu w Bejrucie, Christopher S. Nassar, dokładnie przeanalizował najsłynniejszą powieść Wilde’a *Portret Doryana Graya*. W swoim eseju Nassar, rozkładając powieść na sekwencje doszedł do wniosku, że *Portret Doryana Graya* wręcz epatuje antysemityzmem. Napisał jednak, że w żadnym innym utworze nie znajdują się dowody przemawiające za wrogością angielskiego pisarza wobec Żydów³².

Konserwatyzm, a także silnie prawicowe poglądy charakteryzowały Thomasa S. Eliota. Pisarz był wrogiem komunizmu, w sztuce potępiał zaś zeświecczenie i brak religijnej perspektywy. Te z jego poglądów były od dawna dobrze znane. Jego antysemicki światopogląd został natomiast dowiedziony stosunkowo niedawno. W swoich literaturoznawczych badaniach poświęcił temu uwagę Jonathan Freedman. Już we wstępie swojej książki autor nie może zrozumieć, dlaczego noblista z 1948 roku tak mocno oddzielał dwie kultury – chrześcijańską i żydowską³³. Pewną podpowiedzią może być fakt, że Eliot, który ze Stanów Zjednoczonych wyemigrował do Wielkiej Brytanii, był ogromnie zafascynowany starożytnością, rzymską i grecką spuścizną kultury europejskiej. Twierdził, że podwaliny cywilizacji Zachodniej zbudowane były na dziedzictwie logosu i etosu grecko-rzymskiego. Żydowska kultura była dla niego obcą, zaburzającą swoją niespokojną naturą tę naturalną kontynuację. Freedman pisał więc, że T.S. Eliot był przerażony kosmopolityzmem i wyalienowaniem Żydów³⁴. Zauroczenie starożytnością i jednocześnie pogarda dla Żydów, którzy są „starszymi braćmi w wierze” dla chrześcijan – są zupełnie sprzeczne. Jednak Eliot w dziwny sposób godził te dwie wykluczające się skrajności.

W niechęci Eliota do Żydów dużą rolę odegrało jego zainspirowanie Charlsem Murasem, twórcą francuskiej monarchistycznej i konserwatywnej Action Française. Muras uczestniczył gorliwie w akcji potępiającej Dreyfusa, głosząc tezę o de-

³⁰ O. Wilde, *Portret Doryana Graya*, przeł. Maria Feldamanowa, Kraków 1995, s. 56.

³¹ Tamże, s. 90.

³² Ch.S. Nassar, *Problem of the Jewish Manager in the Picture of Dorian Gray*, www.victorianweb.org/wilde/nassar/.html [26.10.2010].

³³ J. Freedman, *The Temple of Culture, Assimilation and Anti-Semitism in Literary Anglo-America*, Oxford 2000, s. 8.

³⁴ Tamże, s. 50–51.

strukcyjnej, wolnomyślicielskiej kulturze żydowskiej. Do nawiązania kontaktów między Murasem a Eliotem przyczynił się jego przyjaciel Jean Verdenal³⁵. Przyszłemu nobliście na dźwięk tego nazwiska zawsze biło mocniej serce.

Według niektórych wpływ Murasa na twórczość, a przede wszystkim światopogląd T.S. Eliota był niebagatelny. Od założyciela Action Francais przyszły zdobywca literackiej nagrody Nobla przejął antysemityzm i rozwinął go w wersji „złagodzonej”, która uznawała żydowskie wolnomyślicielstwo jako genezę upadku kultury europejskiej. O antysemickich skłonnościach Eliota przypomniał Adam Pomorski, tłumacz jego literackiego dorobku, który w przypisach zasygnalizował ten problem. Czy wystarczająco? Zdaniem Jacka Gutorowa z „Tygodnika Powszechnego” Pomorski pominął najbardziej ostre, antysemickie wypowiedzi Eliota³⁶.

W konstruowaniu biografii autora *The Waste Land* nie wolno zapominać, że był on uczniem modernistycznego poety Ezry Pounda, który do dzisiaj budzi między badaczami polemikę, czy był antysemityą i homoseksualistą.

Seksualność T.S. Eliota pozostaje ukryta. Biografowie zafascynowani życiem pisarza zwrócili jednak uwagę na dwa łączące się ze sobą wydarzenia. Pierwszym z nich była jego silna, uczuciowa, niezwykle emocjonalna przyjaźń z Jeanem Verdenalem. W przekonaniu Gregora Woodsa między Eliotem i Verdenalem w latach 1910 i 1911 doszło do seksualnych aktów. Jego życiowy partner zmarł w 1915 roku. Wkrótce studiujący na Sorbonie Eliot zawarł niezbyt szczęśliwy związek małżeński. Żałoba po stracie kochanka była tak mocna, że ból znalazł swoje ujście w utworze *The Waste Land*³⁷. Eliot i Verdenal byli więc kochankami, choć nie mieszkali razem. W konwenansach ówczesnego życia społecznego nie mieściło się bowiem wspólne zamieszkanie z homoseksualnym partnerem. Pisarz orientacji homoseksualnej pozostawał więc często do końca życia mizantropem, zdziwaczalym samotnikiem, albo wybierał małżeństwo jedynie pod wpływem presji otoczenia.

Charakterystyka pisarzy homoseksualistów–antysemitów nie przesądza, że taka orientacja łączy się z określonym światopoglądem. W żadnym wypadku nie stanowi to określonej normy. Wśród zachodnich literatów istniała (i istnieje) również liczna grupa gejów, ludzi otwartych i tolerancyjnych. Osoby takie zawsze były zajadłymi wrogami rasizmu i wszelkiego rodzaju ksenofobii. Tacy pisarze nie kryli również nigdy swojej erotycznej tożsamości. Jednym z nich był Andre Gide (zadeklarowany antyfaszysta i homoseksualista), drugim – austriacki pisarz Robert Musil.

Ogólnie wszelkie jednoznaczne definiowanie tychże środowisk nie było i nie jest możliwe. Brat Vladimira Nabokova był bowiem homoseksualistą, a słynny autor *Lolity* czy *Bladego ognia* nie był przyjaźnie ustosunkowany wobec gejów. Co ciekawe, jeszcze w dzieciństwie Vladimir odkrył, że jego brat Siergiej jest gejem. Po wprowadzeniu sowieckich porządków rodzina Nabokovów znalazła się na emigracji. Najpierw trafili oni do Niemiec, gdzie brat słynnego pisarza Siergiej wszedł w osobiste relacje z jednym z Niemców. Kiedy totalitarna władza Hitlera stawała

³⁵ T.S. Eliot, *W moim początku jest mój kres*, przeł. Adam Pomorski, Warszawa 2007, s. 327.

³⁶ J. Gutorow, *Powrót klasyka*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 51–52 (3050–3051).

³⁷ Fragment książki G. Woodsa *A History of Gay Literature*, Yale University Press 1999, omawiającej homoseksualizm T.S. Eliota znajduje się na stronie: www.glbqt.com/literature/Eliot-ts.html [03.11.2010].

się coraz bardziej niebezpieczna, familia Nabokova przeniosła się w 1937 roku do Francji. Kolejnym etapem – jakże przełomowym w tułaczce Vladimira Nabokova – był jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Konsekwencje dalszego pobytu w III Rzeszy dla Siergieja Nabokova okazały się tragiczne. O jego losie wspomina Brian Boyd, autor biografii Vladimira Nabokova. Pisał on:

Aresztowano go w Berlinie w roku 1943 jako homoseksualistę, ale krewnym udało się wtedy uzyskać jego uwolnienie. Przeniósł się do Pragi, gdzie znalazł pracę w jakimś czesko-rosyjskim biurze. Nie krył się jednak ze swymi antyfaszystowskimi poglądami i aresztowano go ponownie, tym razem pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Anglii. Vladimir nie akceptując nie tylko jego preferencji seksualnych, ale także wyboru partnera (Siergiej związał się z jakimś Niemcem), nie utrzymywał z nim od dawna kontaktów. Śmiercią brata przejął się jednak szczerze³⁸.

Siergiej Nabokov zmarł w obozie koncentracyjnym koło Hamburga.

Vladimir Nabokov był niechętnie nastawiony do homoseksualistów, ale zarazem czuł dużą sympatię do Żydów. Kontynuował tym samym rodzinną tradycję, albowiem jego dziadek – Dymitr Nabokov, jak i ojciec okazali nie tylko serce, ale i realną pomoc tej znaczącej mniejszości narodowej, która zamieszkiwała bezkresny obszar carskiego imperium. Dymitr Nabokov, pełniąc funkcję ministra sprawiedliwości, otwarcie sprzeciwił się antyżydowskim szykanom ministra spraw wewnętrznych. Jego ojciec jako adwokat lansował zachodnie standardy prawne. Proponował demokratyczne wzory indywidualnej odpowiedzialności przed sądem, przeciwstawiając się odgórnie przyjętym, profilaktycznym, „prewencyjnym” represjom skierowanym wobec osób, które określano jako niebezpieczne – to jest byłych skazańców, bezdomnych, politycznych wywrotowców, Żydów i homoseksualistów. Vladimir Nabokov kilkakrotnie występował w obronie poniżanych Żydów. Jego sprzeciw i natychmiastowy protest budziły wszelkiego rodzaju żarty, czy pogardliwe sformułowania.

W części środowisk rosyjskiej emigracji funkcjonowało popularne pejoratywne określenie „żydłaki”, czy „żydłacze”. Pisarz przestrzegający reguł nienagannego zachowania, w wypadku antysemityzmu łamał przyjęte konwenanse. O jednej z takich postaw pisał B. Boyd:

Na jakimś przyjęciu na które go zaproszono, Nabokov usłyszał, że także i gospodarz używa pogardliwego wyrazu „żydłaki”. Nabokov – zazwyczaj zachowujący się z nienaganną powściągliwością – zareagował na to głośnymi przekleństwami. Zdziwionemu gospodarzowi odpowiedział: „Sądziłem, że w tym domu używa się właśnie takiego plugawego języka” – i ostentacyjnie opuścił owo przyjęcie³⁹.

Kwestie obyczajowe i żydowskie pozostawiły trwałe ślady u dwóch nienawidzących się francuskich pisarzy. Zagadnieniu antysemityzmu poświęcił jedną ze swoich książek Jean Paul Sartre. W dziele *Rozważanie o kwestii żydowskiej* eksplikował on rozmaite okoliczności determinujące powstawanie mitów, stereotypów i spirali nienawiści wobec Żydów. W swojej publikacji „zaatakował” L.F. Céline’a, któ-

³⁸ B. Boyd, *Nabokov. Dwa oblicza*, Warszawa 2006, s. 238.

³⁹ Tamże, s. 213.

remu wytknął lansowanie „socialistycznych tez” za pieniądze⁴⁰. Sartre był bowiem jednym z tych, którzy żądali kary śmierci dla oskarżanego o kolaborację z Niemcami L.F. Céline’a. Kiedy do tego nie doszło, występował przeciwko autorowi *Podróży do kresu nocy* przy każdej nadarzającej się okazji. W opracowaniu poświęconym konstruowaniu dzieła literackiego z lekceważeniem pisał, że niepodobnym jest napisać dobrą powieść z akcentami antysemickimi. Aluzja była bardzo wyraźna, albowiem w książkach Céline’a akcenty takie były niezwykle widoczne⁴¹. J.P. Sartre nie przyznawał się jednak, że z dużą ochotą czerpał z warsztatu literackiego tego, którego tak zaciekle zwalczał⁴².

Postawa ojca francuskiego egzystencjalizmu wzbudzała pogardę uciekającego z wyzwalanej w 1944 roku Francji L.F. Céline’a. Z goryczą wspominał serwilizm Sartre’a w czasie nie tak dawnej okupacji. W składanym mu hołdzie przez autora *Mdłości*, w wyrazach atencji zamienionych w napiętnowanie Céline dostrzegał obłudę i fałsz. Frustrację powiększał fakt obrabowania jego domu przez Francuzów. Jak później pisał:

Udało mi się zresztą uzyskać nieco informacji o moich rabusiach! Jestem całkiem na bieżąco, wiem, że mają się świetnie! Przystępstwo całkiem dobrze im służy! Na przykład ten agent Smarktre! ...Ścielił się u moich stóp, gdy były tu Szwabysy, płaszczył się przed idolem swojej młodości, wielki Smarktre, mistrz Męczybuła! Napuszony, z obwisłym podbródkiem, ze zwiędłą dupą, z mysim ryjkiem, cuchnący jak skunks⁴³.

Céline nie mógł pogodzić się z faktem, że nazwano go rasistą. Wydawało mu się niesprawiedliwe, że obwiniano go za antysemityzm. Jednak to ostatnie jest raczej bezdyskusyjne, chociaż dezaprobata względem Żydów w jego przypadku miała raczej genezę w dzieciństwie, niż była wynikiem pseudonaukowych zdobyczy ideologów rasistowskich, czy też swoistej „mody” na „miękki” antysemityzm w niektórych kręgach literackiej Europy. W jego najmłodszych latach kryje się tajemnica niechęci do Żydów, którzy stanowili „śmiertelną” konkurencję handlową dla sklepu prowadzonego przez jego matkę. Żydzi zostają obwinieni przez pisarza o wypełnienie rynku tanimi, tandetnymi towarami. Céline pisał: „Żydzi o cztery kroki od nas, na rogu ulicy Jeuneurs, nałożyli stopy tego świństwa przed sklepem, jak na jarmarku, całe bele! Na metry, na kilogramy”⁴⁴. Antysemityzm w wypadku Céline’a był również wyznacznikiem osobistego rozgoryczenia pisarza. W trakcie ucieczki z Francji w 1944 roku wskazywał, że jednym ze źródeł nienawiści do jego osoby było opublikowanie *Podróży do kresu nocy*. Osobistą porażką miał być także fakt, że nie był – jak sam napisał – Sefardyjczykiem⁴⁵.

⁴⁰ J.P. Sartre, *Rozważania o kwestii żydowskiej*, Łódź 1992, s. 43.

⁴¹ J.P. Sartre, *Czym jest literatura*, Warszawa 1968, s. 207.

⁴² O fakcie tym przypomniał m.in. Oskar Lademann, tłumacz powieści L.F. Céline’a *Podróż do kresu nocy*, który w postłowie napisał: „Anarchizm, o który oskarżano autora [to jest L.F. Céline’a – uwaga R.K.], jak wspomina Simone de Beauvoir, w olbrzymim stopniu wpłynął też na Sartre’a i na jego powieść «Mdłości», powszechnie uznawaną za programowy manifest egzystencjalizmu”, L.F. Celine, *Podróż do kresu nocy*, Izabelin 2005, s. 552.

⁴³ L.F. Céline, *Z zamku do zamku*, Izabelin 1998, s. 14.

⁴⁴ L.F. Céline, *Śmierć na kredyt*, Warszawa 1992, s. 214.

⁴⁵ L.F. Céline, *Z zamku...*, s. 56.

Céline pomagał biedocie i kloszardom w Paryżu. Nie była to tylko propaganda, ale i konkretne czyny. Jako lekarz bardzo często leczył za darmo. Podobnie jak Fiodor Dostojewski, zwracał uwagę na niezawinione cierpienie dzieci i zwierząt. W pozie cyniczny, współczuciem ogarniał najślabszych. Bodaj jako jeden z pierwszych opisał to, co dzisiaj nazywamy przemocą rodzinną, czy też okrutnym znęcaniem się w domu nad bezbronnymi, kilkuletnimi dziećmi⁴⁶. Paryski lekarz–altruista, wrażliwy i pełen empatii, a zarazem pałający nienawiścią do potomków Abrahama. Paradoks na miarę wspomnianego Dostojewskiego, który zgłębiając wrażliwość i psychikę człowieka często pisał z pogardą o Żydkach i Polaczkach.

Céline nie miał jednak żadnej sympatii dla homoseksualistów, nigdzie w jego książkach nie ma takiego świadectwa a problem taki bezpośrednio nigdy się u niego nie pojawił. Poprzez słowa swoich literackich bohaterów autor wyrażał wręcz niesmak wobec seksu analnego, z którym kojarzone jest to środowisko. W pewnym momencie literackiej narracji ta forma intymnych stosunków zostaje przypisana arabskiemu emigrantom, którzy stosują to „zбочenie” – jak określa autor językiem jednego z bohaterów powieści – w aktach miłości z francuskimi kobietami⁴⁷.

Sartre był znacznie bardziej otwarty w tych sprawach. Francuski pisarz, choć sam orientacji heteroseksualnej, nie widział w takich związkach nic zdrożnego. Jeden z jego książkowych bohaterów – Daniel z *Dróg wolności*, jest homoseksualistą. Jego erotyczne pokusy wobec mężczyzn łączą się z wyrzutami sumienia, wrażliwość wobec odmienności przeplata się z wrogością wobec własnych uczuć. Homoseksualizm jest tutaj zmaganiem, nie tylko na poziomie erotycznego przyzwolenia, ale również obarczony jest retorycznym pytaniem, czy trudy nawiązania takiej relacji mają w ogóle sens? Sartre pisał:

Daniel zląkł się: postąpił krok naprzód palony chęcią, żeby położyć dłoń na ramieniu młodzieńca – czuł już dotknięcie szorstkiej i wyłysiałej tkaniny – i powiedział: „Niech Pan da spokój”. Koszmar znów miał się zacząć z tym posmakiem wieczności, z tym zwycięskim dudnieniem tam-tamu za ścianą i z tym przypływem zrezygnowanego smutku, który wzbierała w Danielu: smutek nieskończony i tak mu bliski, który miał wszystko zatopić; trzeba będzie całych dni i nocy, żeby wydobyć się z niego⁴⁸.

Miłość (tak heteroseksualna jak i homoseksualna) jest bowiem w ujęciu filozofii Sartre'a bardzo płynną granicą, w której nigdy jedna strona nie może zabierać wolności drugiej. To bardzo trudne wyzwanie dla dwojga, perspektywa taka nie jest łatwa do osiągnięcia i charakteryzuje ją nieprzebyty labirynt pokus zniewolenia. Jak pisał o „kochającym” w swoich rozważaniach francuski literat i filozof: „I zawsze pragnie płaszczyzny wolności innego; co oznacza, że pragnie by w każdej chwili w zgodzie, jakiej wolność innego udziela na ową granicę swojej transcendencji, w kierunku którego transcendencja innego przekracza wszystkie inne przedmioty, lecz którego przekroczyć w żaden sposób nie może”⁴⁹. Konfiskata osobistej wolności jest symbolem. Ponurym przypomnieniem, że zabieranie jej musi nieść również publiczną katastrofę. Wahania Daniela są również refleksją etyczną.

⁴⁶ L.F. Céline, *Podróż...*, s. 292–296.

⁴⁷ Tamże, s. 348.

⁴⁸ J.P. Sartre, *Drogi wolności*, t. I, *Wiek męski*, Warszawa 1957, s. 175.

⁴⁹ J.P. Sartre, *Byt i nicość*, Kraków 2007, s. 458.

Wśród polskich literatów XX wieku trudno znaleźć homoseksualistów–antysemitów. Tragicznego wymiaru w tym kontekście nabiera biografia zapomnianego, zmarłego pół wieku temu poety podejrzewanego o homoseksualizm – Wojciecha Bąka⁵⁰. Poeta ten, urodzony w Ostrowie Wielkopolskim publikował jeszcze przed II wojną światową. Po jej zakończeniu został pierwszym prezesem Związku Literatów Polskich w Poznaniu. Ze swoimi otwartymi przedwojennymi sympatiami pro-endeckimi nie pełnił stanowiska zbyt długo. Bąk nie był człowiekiem kompromisu, nie krył się również z krytyczną oceną wprowadzanego w Polsce komunizmu. W swoim maksymalizmie i radykalizmie był całkowitym zaprzeczeniem choćby akceptującego nową władzę Jarosława Iwaszkiewicza.

Jego całkowita szczerłość objawiła się w liście do Bolesława Bieruta, w którym, jako zdecydowany wróg komunistycznej władzy poprosił o wydanie mu paszportu i zezwolenia na wyjazd na Zachód. Konsekwencją czynu Bąka było umieszczenie go w szpitalu psychiatrycznym. Poeta był nie tylko skonfliktowany z komunistyczną władzą, ale również z hierarchią kościoła katolickiego. Po śmierci jego wujka – księdza, kuria przejęła po nim cały majątek. Ubezważniony, leczony psychiatrycznie Bąk został pozbawiony jakiegokolwiek spadku. „Stary endek”, gorliwy katolik, na rok przed swoją śmiercią demonstracyjnie zerwał z kościołem rzymskokatolickim i przystąpił do gminy ewangelickiej⁵¹.

W czasie splotu dramatycznych wydarzeń nasiliły się antysemickie tendencje pisarza. W przeświadczeniu Bąka wszelkie zło w świecie było wynikiem międzynarodowego żydostwa a w Polsce miała rządzić żydowska mafia⁵². Witold Banach zauważył jednak, że w biografii Wojciecha Bąka przed 1948 rokiem nie ma śladu żadnych akcentów antysemickich. Banach uznaje, że w twórczości pisarza nie ma takich aluzji w ogóle, zaś jedynym źródłem takiej oceny Bąka mogą być jego wypowiedzi i korespondencja. Banach pisał: „Miał też Bąkowi zaszkodzić przypisywany mu antysemityzm. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że w twórczości pisarza nie ma śladu antysemityzmu. Inaczej rzecz się miała w jego listach i wypowiedziach”⁵³.

W licznych przypadkach zjawisko łączące pisarza–homoseksualistę z przesłankami stanowiącymi o jego antysemickich akcentach zauważalne jest tylko dla wytrwałych badaczy literatury. Czytelnikowi nieskupiającemu uwagi na interpretacji utworu znacznie trudniej jest poznać właściwe oblicze twórcy. Niemożliwe jest również dla „zwykłego śmiertelnika” ogarnięcie archiwum pisarza. Bywa więc tak, że opublikowane książki i pozostawione zapiski autora, to dwa zupełnie niepasujące do siebie światy.

Tak jak już wspomniano, we współczesnej polskiej literaturze, wśród uznanych pisarzy starszego, średniego i młodego pokolenia trudno jest odnaleźć jakiegoś homoseksualistę–antysemitę. Środowisko to jest otwarte, ale i uważnie obserwuje polską rzeczywistość. W powieściach czy opowiadaniach zbudowany zostaje obraz polskich kompleksów, frustracji, resentymentów. Bohaterowie utworów to często

⁵⁰ „Życiorys Wojciecha Bąka”, Polski Serwis Naukowy, www.naukowy.pl [30.09.2011].

⁵¹ W. Banach, *Wojciech Bąk – zapomniana ofiara*, „Res Publica” 1990, nr 6 (33), s. 140–143.

⁵² A. Rogalski, *Wspomnienia i przypomnienia*, Poznań 1987, s. 176.

⁵³ W. Banach, *Wojciech Bąk...*, s. 143.

biedni, zdesperowani poszukiwacze nacji żydowskiej, czy podglądacze – łowcy sąsiadów–homoseksualistów. Jak pisała Sylwia Chutnik: „[...] ja tu mam dowody! Na sędziego pochodzenia żydowskiego, który pozbawiając mnie środków do życia, udreńczył moją całą rodzinę [...], na sąsiada pederastę [...]”⁵⁴.

Otwartość i tolerancja wobec homoseksualizmu, a także brak formalnego antysemityzmu wcale nie oznaczają, że współczesna proza polska nie prowokuje. Zwłaszcza, kiedy sięgniemy do „pokolenia bruLionu”. Do literackich prowokatorów początku lat 90. zaliczyć można Manuellę Gretkowską. Jej książka *Kabaret Metafizyczny*, czytana bez dystansu też wywołuje niepokojące emocje i refleksje. W książce tej Gretkowska budowała następujące zdania: „- Ta, ta. Łechtaczka judaizmu, orgazm chrześcijaństwa”; „- Czy obrzezany członek jest koszerne? – spytała Beba, odkrywając widelcem kawałek befsztyka”⁵⁵.

Literatura z pewnością nie powinna podlegać straszakowi cenzury. Nie wiadomo jednak kiedy kończą się granice przyzwoitości, a kiedy zaczyna się cynizm i szyderstwo. Nie chodzi w tym przypadku jedynie o granice sztuki, ale o subtelne wyczucie, gdzie i co w jakich okolicznościach wypada napisać. Książki potrafią dzielić niejedno społeczeństwo. Nie tylko zresztą polskie. W tle sporu pozostaje dość często stosunek danego narodu do Żydów.

Niemców blisko dziesięć lat temu podzieliła publikacja Martina Walsera *Śmierć krytyka*. W powieści tej, szczególnie następujące słowa wzbudziły kontrowersje:

Wolfgang z magazynu „DAS” przeciwstawił się temu szczególnemu naporowi, wyjaśnił dobitnie i precyzyjnie, że to dopiero świadczy o antysemityzmie, gdy zamordowanie Żyda, jeśli nim w ogóle był, piętnuje się jako moralnie gorsze niż zamordowanie nie-Żyda. Filosemici to jak wiadomo antysemici, którzy kochają Żydów. Teraz cała opinia publiczna musiała rozprawić się z Lederem i wyjaśnić mu dobitnie i precyzyjnie, że zamordowanie Żyda w Niemczech jest jednak czymś zupełnie innym niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie⁵⁶.

W codziennym życiu nie jesteśmy wolni od stereotypów. Z pewnością są one dla nas dużym ułatwieniem w odbiorze, akceptacji i w ogóle w funkcjonowaniu w świecie. Kogo przyjęlibyśmy na nocleg do naszego domu – ex więźnia czy osobę duchowną? Komu powierzylibyśmy portfel z naszymi pieniędzmi pod opiekę – bezdomnemu czy biznesmenowi? Odpowiedź jest oczywista. Scenariusze rozwoju konkretnych sytuacji są jednak nie do końca przewidywalne. Życie nie jest czarno-białe, choć tego bardzo pragniemy.

Błażej Warkocki, krytyk literacki sympatyzujący ze środowiskami osób homoseksualnych, również stwierdził, że homoseksualista jak najbardziej może być faszystą⁵⁷. Nie oznacza to, że taki azymut jest naturalnym kierunkiem. Wręcz przeciwnie, dychotomia warszawskich wydarzeń z 11 listopada 2010 ukazała podział, który nie odbiega od budowanego od lat wizerunku. Po dwóch stronach barykady

⁵⁴ S. Chutnik, *Dzidzia*, Warszawa 2009, s. 66.

⁵⁵ M. Gretkowska, *Kabaret metafizyczny*, Warszawa 1994, s. 42, 68.

⁵⁶ M. Walsler, *Śmierć krytyka*, Warszawa 2002, s. 127–128.

⁵⁷ B. Warkocki, *Homo Niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007, s. 23.

stoją „Prawdziwi Polacy” i „Prawdziwi Europejczycy”. Nie wolno jednak zapominać, parafrazując słowa słynnego antysemitę i skrytego homoseksualisty, iż „przewartościowanie wszelkich wartości” nigdy nie jest wykluczone. Kto wie, może za kilka lat „wybuchnie literacki talent” jakiegoś polskiego Renauda Camusa, a dzisiejsze marsze równości zmieniają swoje oblicze, bo wszystko będzie jeszcze bardziej skomplikowane? Przyszłości nie da się odgadnąć. Może właśnie to jest pozytywne.

Bibliografia

1. Literatura:

- Banach W., *Wojciech Bąk – zapomniana ofiara*, „Res Publica” 1990, nr 6 (33).
- Biedroń R., *Tęczowy elementarz, czyli (prawie) wszystko co chcielibyście wiedzieć o gejach i lesbijkach*, Warszawa 2007.
- Boyd B., *Nabokov. Dwa oblicza*, oprac. i przeł. W. Sadkowski, Warszawa 2006.
- Bredow V. von, *Anti-Semitism or Censorship?*, „The Wall Street Journal”, 07.08.2000.
- Celine L.F., *Podróż do kresu nocy*, przeł. O. Hademann, Izabelin 2005.
- Céline L.F., *Śmierć na kredyt*, przeł. J. Strykowski, Warszawa 1992.
- Céline L.F., *Z zamku do zamku*, przeł. O. Hademann, Izabelin 1998.
- Chaudier S., *Marcel Proust, cień Dreyfusa i mieszczański antysemityzm*, „LE MONDE diplomatique” 2008, nr 12 (34).
- Chutnik S., *Dzidzia*, Warszawa 2009.
- Eliot T.S., *W moim początku jest mój kres*, przeł. A. Pomorski, Warszawa 2007.
- Freedman J., *The Temple of Culture, Assimilation and Anti-Semitism in Literary Anglo-America*, Oxford 2000.
- Genet J., *Dziennik złodzieja*, Kraków 2004.
- Głowiński M., *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010.
- Gretkowska M., *Kabaret metafizyczny*, Warszawa 1994.
- Gutorow J., *Powrót klasyka*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 51–52 (3050–3051).
- Hamsun K., *Na zarośniętych ścieżkach*, Poznań 1994.
- Kajtoch W., *Obok „bruLionu” – tematy i prądy najmłodszej prozy polskiej*, „Dykca” 1997, nr 7/8, s. 80–97.
- Kertész I., *Ja, Inny*, przeł. A. Górecka, Warszawa 2004.
- Kertész I., *Kadysz za nienarodzone dziecko*, przeł. E. Sobolewska, Warszawa 2003.
- Limonow E., *To ja Ediczka*, Warszawa 2005.
- Lustiger A., *Czerwona księga. Stalin i Żydzi*, Warszawa 2004.
- Plunka A.G., *Jeane Genet’s Anti-Semitism: Fact or Fiction?*, „The French Review” 2003, z. 76, nr 3.
- Rogalski A., *Wspomnienia i przypomnienia*, Poznań 1987.
- Sartre J.P., *Byt i nicość*, Kraków 2007.
- Sartre J.P., *Czym jest literatura*, Warszawa 1968.
- Sartre J.P., *Drogi wolności*, t. I, *Wiek męski*, Warszawa 1957.
- Sartre J.P., Levy B., *Czas nadziei. Rozmowy z roku 1980*, Warszawa 1996.

- Sartre J.P., *Rozważania o kwestii żydowskiej*, Łódź 1992.
- Shattuck R., *Proust's Way: A field guide to "In Search of Lost Time"*, New York 2000.
- Sołżenicyn A., *Dvesti let vmeste (1795–1995)*, Moscou 2001.
- Sołżenicyn A., *Jak odbudować Rosję?*, Kraków 1991.
- Sołżenicyn A., *Rosja w zapaści*, Warszawa 1999.
- Sołżenicyn A., *Wpadło ziarno między żarna*, Warszawa 2002.
- Tadié J.-Y., *Marcel Proust: a Life*, New York 2000.
- Walser M., *Śmierć krytyka*, przeł. K. Wierzbicka, Warszawa 2002.
- Warkocki B., *Homo Niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007.
- White E., *Genet. A Biography*, New York 1993.
- Wilde O., *Portret Doriana Graya*, przeł. M. Feldamanowa, Kraków 1995.
- Wołkow S., *Świat poety, rozmowy z Josifem Brodskim*, Warszawa 2001.
- Woods G., *A History of Gay Literature*, Yale 1999.

2. Adresy internetowe:

- Albo ONR, albo denazyfikacja*, ośrodek racjonalistyczno-sceptyczny im. De Voltairè'a, www.racjonalista.pl
- Robert Biedroń zatrzymany przez policję! Faszyzm przeszedł ulicami Warszawy*, www.innastro-na.pl
- Postawy wobec gejów i lesbijek*, BS/95/2010, Warszawa, komunikat badań, 07.2010, www.cbos.pl
- Podgórska Joanna, *Jedyny gej w wiosce. Tęcza nad Leśniewem*, 15.08.2011, www.polityka.pl
- Łysiak Waldemar, *Taśmy Geremka?*, „Gazeta Polska”, 27.06.2007, www.rodaknet.com
- Regalica Barnim [Szczepański Tomasz], *Listopad*, „Nowa Fantastyka” 1998, nr 3, niniwa2.cba.pl/regalia_listopad.htm
- Everett Jim, *Was Marcel Proust an Anti-Semite?*, www.proustreader.wordpress.com/2010
- Nassar S. Charles, *Problem of the Jewish Manager In the Picture of Dorian Gray*, www.victorian-web.org/wilde/nassaar/.html
- Życiorys Wojciecha Bąka*, Polski Serwis Naukowy, www.naukowy.pl

Inequality march. Anti-Semites, homosexuals and literature

Abstract

To a large extent, the European mode of thinking has been determined by World War II – the time of extermination of Jews and homosexuals. As a result, in our everyday thinking we rarely accept that these two groups were divided rather than united. Few of us ponder over the fact that writers such as Marcel Proust or Thomas S. Eliot were Jewish and homosexual at the same time. It seems unacceptable for contemporary writers to share a very conservative standpoint and simultaneously have a negative attitude towards the Jewish Diaspora. The relatively unknown in Poland, over sixty-year-old French writer Renaud Camus can serve as an example. Life is full of paradoxes. In the last phase of his life, the moralist Aleksandr Solzhenitsyn blamed Jews for the majority of misfortunes in Russia; when Vladimir Nabokov, the author of the famous ‘Lolita’ heard an anti-Semitic joke, he would immediately leave the party he was attending. The article: ‘Inequality march. Anti-Semites, homosexuals and literature’ attempts to show that stereotypes await us in the most unexpected places.